

# WYROK

## W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 11 lutego 2016 r.

**Sąd Rejonowy w Słupsku XIV Wydział Karny** w składzie:

Przewodniczący: SSR Marcin Machnik

Protokolant: prot. sąd. Patrycja Kaczmarek

po rozpoznaniu w dniu 4 lutego 2016 r. sprawy:

**B. S. (1)**

syna S. i M. z domu K.

ur. (...) w B.

**oskarżonego o to, że:**

w dniu 20.01.2012 r. w B. przy ul. (...) w obecności pięciu osób pobił R. S., powodując u pokrzywdzonego obrażenia, które naruszyły czynności narządów ciała pokrzywdzonego na okres poniżej 7 dni,

**tj. o czyn z art. 157 § 2 k.k.**

I. przyjmując, że oskarżony **B. S. (1)** dopuścił się tego, że w dniu 20 stycznia 2012 r. w B. przy ul. (...) uderzył R. S. ręką w lewy policzek, powodując u niego wybroczyny krwawe w błonie śluzowej policzka lewego, a następnie uderzył go kilkakrotnie ręką w głowę i odepchnął, powodując u niego obrażenia ciała w postaci trzech obrzęków z wylewami krwawymi w skórze głowy, lekkiego urazu więzadłowo – ścięgnistego w okolicy karku, kolana lewego i nadgarstka lewego, które to obrażenia naruszyły czynności uszkodzonych narządów ciała pokrzywdzonego na okres poniżej 7 dni, kwalifikując ten czyn jako występki z art. 157 § 2 k.k. w zw. z art. 4 § 1 k.k. w brzmieniu obowiązującym przed wejściem w życie ustawy z dnia 20 lutego 2015 r. o zmianie ustawy – Kodeks karny oraz niektórych innych ustaw, na podstawie art. 66 § 1 k.k. i art. 67 § 1 k.k. w zw. z art. 4 § 1 k.k. w brzmieniu obowiązującym przed wejściem w życie ustawy z dnia 20 lutego 2015 r. o zmianie ustawy – Kodeks karny oraz niektórych innych ustaw postępowanie karne przeciwko niemu warunkowo umarza na okres roku próby;

II. na podstawie art. 67 § 3 k.k. i art. 39 pkt 7 k.k. w zw. z art. 4 § 1 k.k. w brzmieniu obowiązującym przed wejściem w życie ustawy z dnia 20 lutego 2015 r. o zmianie ustawy – Kodeks karny oraz niektórych innych ustaw orzeka wobec oskarżonego świadczenie pieniężne w kwocie 500 (pięciuset) złotych na rzecz Funduszu Pomocy Pokrzywdzonym oraz Pomocy Postpenitencjarnej;

III. zasądza od oskarżonego B. S. (1) na rzecz oskarżyciela prywatnego R. S. kwotę 300 (trzysta) złotych tytułem poniesionych przez niego kosztów zryczałtowanej równowartości wydatków;

IV. wymierza oskarżonemu 100 (sto) złotych opłaty.

XIV K 439/15

## UZASADNIENIE

Sąd ustalił następujący stan faktyczny:

B. S. (1) jest ojcem A. S. (1) i dziadkiem jej małoletniego syna B. S. (2), którego ojcem jest R. S.. B. S. (1) jest teściem R. S..

W przeszłości R. S. uskarżał się na dolegliwości kręgosłupa, nadgarstków i kolana, nosił stabilizatory na kolano i nadgarstki, w związku ze schorzeniem kręgosłupa w 2006 roku miał wykonywane blokady, cierpiał również na tzw. łokieć tenisisty.

W roku 2012 w toku postępowania rozwodowego między A. S. (1) i R. S. wydane zostało postanowienie o udzieleniu zabezpieczenia, ustalające kontakty małoletniego B. S. (2) z ojcem R. S.. Opiekę nad małoletnim w czasie procesu powierzono A. S. (1).

W styczniu 2012 r. A. S. (1) przebywała wraz z synem u swych rodziców w ich mieszkaniu w B.. R. S. za pośrednictwem kuratora sądowego ustalił termin wizyty z synem. Miał on zabrać syna ze szkoły w B. w piątek 20 stycznia 2012 r. i odprowadzić w dniu 22 stycznia 2012 r., tj. w niedzielę w godzinach popołudniowych do mieszkania rodziców A. S. (1). R. S. podjął decyzję, by spędzić z B. czas w hotelu pod A..

Na spotkanie z B. S. (2) zabrał swoją dorosłą córkę K. S. (1). Będąc w drodze do B., około godziny 14:30, R. S. wysłał A. S. (1) wiadomość SMS, że spóźni się. Około godziny 17:00 R. S. przyjechał do B. pod dom rodziców A. S. (1). R. S. i K. S. (1) udali się w kierunku mieszkania małżonków S.. R. S. zadzwonił domofonem do mieszkania teściów i został wpuszczony do środka przez B. S. (1).

R. S. wszedł do mieszkania wraz z córką K. S. (1). W mieszkaniu znajdowali się B. S. (1), J. S., ich znajomy R. K. i B. S. (2).

J. S. oświadczyła R. S., że B. nie chce jechać z ojcem. Następnie J. S. oświadczyła K. S. (1), że nie była zapraszana do jej mieszkania i zażądała od niej opuszczenia mieszkania.

K. S. (1) wyszła z mieszkania, przekraczając wewnętrzne drzwi wejściowe, które następnie zostały zamknięte przez B. S. (1). Pozostała w pobliżu, stojąc pomiędzy wewnętrznymi drzwiami wejściowymi do mieszkania, a zewnętrznymi drzwiami wychodzącymi z mieszkania na klatkę schodową.

Po wyjściu K. S. (1) B. S. (1) powiedział R. S., że może on zostać z małoletnim do późnych godzin wieczornych w pokoju przygotowanym w ich mieszkaniu, natomiast nie zabierze małoletniego poza mieszkanie. R. S. powiedział, że nie będzie z nikim dyskutować i zabiera syna, bez względu na to, czy się to dziecku podoba, czy nie. W trakcie tej rozmowy R. S. zaczął wulgarnie odnosić się do A. S. (1), J. S. oraz nieobecnej siostry A. S. (1), wyzywając je słowami powszechnie uznanymi za obelżywe.

J. S. zażądała, aby R. S. opuścił mieszkanie, na co on stwierdził, że w tej sytuacji dzwoni do kuratora. R. S. wyjął telefon i zaczął wybierać numer do kuratora sądowego w celu uzyskania połączenia, jednak nie zdążył przeprowadzić rozmowy. B. S. (1) zaczął szarpać się z R. S., pchał go w kierunku drzwi wyjściowych, chcąc wyprowadzić R. S. z mieszkania i wówczas uderzył go ręką w twarz, gdy ten trzymał przy twarzy telefon. R. S. upadł na podłogę i próbując zamortyzować upadek prawą dłońią, w której trzymał telefon, doznał jej lekkiego urazu w nadgarstku. R. S. doznał też lekkiego urazu kolana lewego, na które również upadł.

R. S. zaczął krzyczeć, że jest bity, co usłyszała stojąca za drzwiami K. S. (1), która weszła do mieszkania. R. S. po upadku na podłogę znalazł się na wysokości nóg B. S. (1) i ugryzł go w wewnętrzną stronę uda prawego, pozostawiając dwa ślady od zębów szczęki górnej i dolnej. B. S. (1) usiłując uwolnić się z uścisku R. S. uderzył go kilkakrotnie ręką w głowę.

B. S. (1) spowodował swoim działaniem u R. S. obrażenia ciała w postaci wybroczyn krwawych w błonie śluzowej policzka lewego, trzech obrzęków z wylewami krwawymi w skórze głowy i lekkiego urazu więzadłowo-ścięgnistego w okolicy karku co naruszyło czynności uszkodzonych narządów ciała na czas poniżej 7 dni. R. S. doznał też lekkiego urazu kolana lewego i nadgarstka lewego.

R. S. położył się na podłodze i przez chwilę na niej leżał. Podbiegła do niego K. S. (1), która pomogła mu wstać i usiąść na wersalce. R. S. zadzwonił na Policję i do kuratora sądowego. Na miejsce przyjechał patrol Policji w osobach R. M. i M. B.. Funkcjonariusze Policji wysłuchali obecnych i zapytali, czy strony potrzebują pomocy lekarza. R. S. zaprzeczył, oświadczając, że sam się zgłosi na (...).

R. S. opuścił mieszkanie B. S. (1) wraz z córką i policjantami i pojechał na komisariat złożyć zawiadomienie o podejrzeniu popełnienia przestępstwa. Funkcjonariusz Policji przyjmujący zawiadomienie nie zauważył widocznych problemów z poruszaniem się zawiadamiającego.

Następnie około godziny 19:00 R. S. udał się samochodem na Szpitalny Oddział Ratunkowy przy Szpitalu (...) w B.. Tam przeprowadzono badania, między innymi wykonano prześwietlenie kolana. Badanie rtg nie stwierdziło żadnych zmian w układzie kostnym, jednak z uwagi na zgłaszane przez pacjenta dolegliwości bólowe kolana zalecono mu ortezę kolana. R. S. nie otrzymał jednak ortezy w szpitalu w B.. R. S. uskarżał się także na dolegliwości bólowe głowy i szyi, wobec czego założono mu usztywniacz na szyję, tj. kołnierz S.. Lekarz przyjmujący stwierdził, że R. S. w kołnierzu S. może kierować samochodem do S..

W drodze powrotnej R. S. przenocował wraz z córką w O.. K. S. (1) ustaliła dane lekarza w E. uprawnionego do przeprowadzenia obdukcji – biegłego lekarza patomorfologa C. W.. R. S. postanowił udać się do niego następnego dnia. Następnego dnia R. S. przyjechał do E., gdzie lekarz C. W. sporządził obdukcję. Oprócz widocznych efektów uderzeń w postaci wybroczyn krwotocznych policzka lewego oraz w postaci guzów w okolicy czołowej, lekarz stwierdził w oparciu o wywiad od pacjenta bolesność palpacyjną okolicy nadgarstka prawego oraz okolicy lewego kolana, jak również bólowe ograniczenie ruchomości szyi. R. S. wrócił do S. około godziny 21:00.

W dniu 24 stycznia 2012 r. R. S. zgłosił się do Szpitalnego Oddziału Ratunkowego przy Wojewódzkim Szpitalu (...) w S. w celu ustalenia dalszego leczenia. Po przeprowadzeniu badania palpacyjnego otrzymał on zalecenie dalszego noszenia kołnierza usztywniającego, jak również zalecenie noszenia ortezy kolanowej.

R. S. korzystał ze zwolnienia lekarskiego od 24 stycznia do 24 marca 2012 r. W tym czasie R. S. leczył się w Poradni (...) w S. z rozpoznaniem naderwania więzadła bocznego przysródkowego kolana lewego (...) i skręcenia kręgosłupa szyjnego. Diagnozę postawiono po przeprowadzeniu badania palpacyjnego i na podstawie zgłaszanych dolegliwości bólowych. Kołnierz ortopedyczny R. S. nosił przez 4 tygodnie, zaś ortezę kolanową nosił przez 6 tygodni, po czym skierowany został na rehabilitację.

B. S. (1) nie był dotychczas karany.

Powyższy stan faktyczny Sąd ustalił w oparciu o częściowo zeznania świadków R. S. (k. 117-126, 232, 313, 348, 499-500 oraz 29-31 akt Ds. 815/12 Prokuratury Rejonowej B. - P.), R. M. (k. 154-155, 156-157), M. B. (k. 155-156), K. S. (1) (k. 157-161), A. S. (1) (k. 161-166), K. S. (2) (k. 190-192), C. W. (k. 192-195), M. R. (k. 208-210), Ł. S., A. L. i J. S. (odezwy Sądu Rejonowego w (...)), R. K. (k. 47-48 akt XV K 214/13 Sądu Rejonowego w (...)), częściowo w oparciu o wyjaśnienia oskarżonego B. S. (1) (k. 116-117) oraz w oparciu o pozostałe dowody ujawnione na rozprawie (k. 5, 23-26, 27-39, 68, 129-130, 151, 152, 215-221, 261, 291-294, 316, 321-323, 344-347, 369-371, 373-374, 383, 480, z akt XV K 214/13 Sądu Rejonowego w (...)) k. 402-408, 452-457, z akt Ds. 815/12 Prokuratury Rejonowej B. - P. k. 10).

Oskarżony B. S. (1) nie przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu i wyjaśnił, że R. S. przyjechał w godzinach popołudniowo – wieczornych w celu spotkania się ze swoim synem B., który u niego przebywał wraz z matką, czyli córką oskarżonego, A. S. (1). R. S. zażądał, aby syn udał się z nim, nawet wbrew jego woli. Syn zaczął płakać, mówił, że nigdzie z tatą nie pojedzie. Jak stwierdził oskarżony, nie pozwolili R. S., aby zabrał syna stwierdzając, że może spędzić czas z synem w przygotowanym pokoju do późnych godzin wieczornych. Oskarżyciel prywatny zaczął wówczas krzyczeć, a także wyzywać wulgarnymi słowami swoją żonę, a także jej nieobecną wówczas siostrę. Żona oskarżonego nakazała R. S. opuszczenie mieszkania, bezskutecznie, wówczas oskarżony zażądał od niego opuszczenia mieszkania,

otworzył drzwi na klatkę schodową. Wówczas otrzymał cios głową w brzuch i R. S. wgrzył się zębami w prawą nogę oskarżonego. Oskarżony nie pamiętał, w jakim momencie oderwał go od nogi, on się przewrócił i leżał na dywanie.

Po powstaniu z podłogi R. S. wezwał patrol Policji, twierdził, że został pobity. Pojawił się patrol, zadano rutynowe pytania. Małoletni B. chwycił za nogę funkcjonariusza i prosił, by nie oddawać go do taty, następnie uspokoił się. R. S. nie zareagował na polecenie funkcjonariuszy, aby opuścił mieszkanie. Funkcjonariusze zagrozili użyciem siły, że go skują i wyrzucą. Następnie spisano relacje świadków. oskarżony pokazał ślad po ugryzieniu i udał się na pogotowie celem uzyskania pierwszej pomocy.

Odpowiadając na pytania oskarżony opisał rozkład mieszkania. Dodał, że gdy wszedł R. S., to w mieszkaniu był oskarżony z żoną J., córka A. S. (1), R. K. i nieletni B. S. (2). Po wejściu do mieszkania R. S. stał w przedpokoju, mając za sobą drzwi wejściowe. Przyjechał z córką, która została na klatce schodowej.

Wyjaśnienia oskarżonego B. S. (1) tylko częściowo zasługują na wiarę, jednak zasadniczo, co do okoliczności powstania obrażeń ciała u oskarżyciela prywatnego, są niewiarygodne i zmierzają do uniknięcia odpowiedzialności karnej, stanowiąc przyjętą linię obrony. Oskarżony przedstawił przebieg wydarzeń w sposób wybiórczy. Z jednej strony opisał on zachowanie oskarżyciela prywatnego, uderzenie głową w brzuch, ugryzienie w nogę, z drugiej strony całkowicie pominął okoliczności swego działania, skupiając się wyłącznie na werbalnych wezwaniach do opuszczenia mieszkania. Tymczasem już z relacji oskarżonego wynika, że w nieustalony sposób oskarżyciel prywatny, którego głowa znalazła się na wysokości uda oskarżonego, „przewrócił się i leżał na dywanie” (k. 116). Jak do tego doszło, oskarżony skwitował słowami „nie pamiętam, w jakim momencie oderwałem go od nogi” (k. 116). Nie sposób nie wyciągnąć wniosku, że oskarżony w sposób świadomy pominął swoje działanie, stwierdzając jedynie, że nie pamięta „momentu”, w którym go oderwał. Okoliczność ta budzi zdziwienie gdy zważyć, że oskarżony odnotował i przedstawił to wszystko, co wydarzyło się wcześniej i później, zachowanie i słowa oskarżyciela prywatnego, pozostałych osób, zachowanie i słowa wnuka, a nawet groźby użycia przez funkcjonariuszy Policji środków przymusu bezpośredniego wobec oskarżyciela prywatnego. Nie można więc nie zauważać, że oskarżony bagatelizował, a wręcz pominął to wszystko, co związane było z okolicznościami powstania określonych obrażeń ciała oskarżyciela prywatnego.

Wersja oskarżonego zawiera też luki i nieścisłości, które osłabiają logikę jego wypowiedzi. Z jednej strony oskarżony wskazywał, że to on został zaatakowany przez oskarżonego nie tylko słownie, ale również fizycznie poprzez uderzenie w brzuch, gdy otworzył oskarżonemu drzwi wejściowe nakazując mu opuścić mieszkanie, z drugiej zaś strony nie wyjaśnił, w jaki sposób zamierzał on otworzyć otwierane do wewnątrz mieszkania drzwi, skoro tuż przed nimi stał oskarżyciel prywatny, a także nie wskazywał, w jaki sposób wyswobodził się on z uścisku zębów pokrzywdzonego. Nadto oskarżony nie potrafił przekonująco wyjaśnić, jakim sposobem pokrzywdzony miał go jednocześnie uderzyć w brzuch i ugryźć w udo. W tym zakresie wyjaśnienia oskarżonego w zestawieniu z pozostałymi dowodami jawią się jako niekonsekwentne.

Zatem analiza przedstawionej przez oskarżonego relacji nie pozwala na uznanie jej za przekonującej i wiarygodnej i prowadzi do przyjęcia zaprezentowanego wyżej wniosku. Relacja ta odbiega również od wersji oskarżyciela prywatnego, o czym będzie mowa w dalszej części uzasadnienia, pozostaje też niespójna z pozostałym materiałem dowodowym.

Relacja J. S. zasadniczo znajduje wsparcie w wyjaśnieniach oskarżonego, jednak bliższa jej analiza wskazuje, że również te zeznania nie mogą być uznane za w pełni wiarygodne, a ich wymowa nakazuje traktować je z ostrożnością, gdyż zmierzają one do podtrzymania linii obrony oskarżonego. Mimo to zeznania te nie mogą być ocenione jako w pełni zgodne z wyjaśnieniami oskarżonego, gdyż odbiegają od nich w istotnej kwestii. Różnica ta nie może być uznana wyłącznie za wynik niepamięci świadka, indywidualnej zdolności do postrzegania, zapamiętywania i odtwarzania postrzeżeń.

Należy zwrócić uwagę, że jakkolwiek świadek przedstawiła w sposób analogiczny z relacją oskarżonego początek całego zajścia, to jednak jego dalsza faza została przez świadka przedstawiona częściowo odmiennie. Świadek również eksponowała zachowanie oskarżyciela prywatnego, określając je jako wulgarne i niegrzeczne (k. 17 odezwy), a

oskarżyciel prywatny miał wyrzucać z siebie potok obraźliwych słów, jednak następnie to oskarżony zapoczątkował użycie siły fizycznej wobec oskarżyciela prywatnego, gdyż wedle świadka „mąż podszedł do zięcia, wziął go za ramię i chciał go z tego mieszkania wyprowadzić, wyrzucić – nie wiem jak to nazwać. Zięć natychmiast padł na kolana i zaczął gryźć męża w udo. Nikt zięcia nie przewrócił. Mąż stał i trzymał go, a on schylił się, a później padł na kolana i wbił się zębami w udo męża” (k. 17 odezwy). Co istotne, oskarżony miał wlec ze sobą oskarżyciela prywatnego aż do drzwi wejściowych, „starał się uwolnić z tego uścisku. Udało mu się, odpychał głowę zięcia od siebie, odpychał jego ramiona, głowę” (k. 17 odezwy).

Z powyższej relacji wynika, że jakkolwiek oskarżyciel prywatny miał w istocie ugryźć oskarżonego w udo, to jednak nastąpiło to już po tym, gdy oskarżony go chwycił chcąc wyprowadzić z mieszkania. Następnie odpychał jego głowę i ramiona. Podsumowując swe zeznania świadek użyła nawet sformułowania, że „w czasie tej kotłowaniny” (k. 17 odezwy) weszła do mieszkania córka oskarżyciela prywatnego. Co istotne, świadek wskazała na te okoliczności, które pominął oskarżony, zbywając ten etap zajścia słowami „nie pamiętam, w jakim momencie oderwałem go od nogi” (k. 116), a w istocie należałoby stwierdzić, że oskarżony nie pamiętał, w jaki sposób się to stało. Co jeszcze istotniejsze, świadek w ogóle nie wspomniała o tym, by oskarżyciel prywatny miał uderzyć głową w brzuch oskarżonego, co z kolei eksponował oskarżony, który wskazał na to zachowanie oskarżyciela prywatnego jako wręcz przyczynę zdarzenia i jego początkowy etap.

Zestawienie relacji oskarżonego i świadka J. S. nie pozwala zatem uznać, że relacje te przystają do siebie, tworząc spójny obraz zdarzenia. Przeciwnie, są one odmienne, a rodzaj tych odmienności, wskazanych wyżej, nie pozwala traktować ich jako wynikających wyłącznie z indywidualnej zdolności do postrzegania, zapamiętywania i odtwarzania postrzeżeń. Co więcej, świadek wprawdzie zmierzała do przedstawienia oskarżyciela prywatnego jako osoby agresywnej, przed którą oskarżony miał się bronić, jednak analiza jej relacji do takiego wniosku nie może doprowadzić, także określenie świadka „kotłowanina” nie pozwala uznać jej wersji za wiarygodnej. Tylko zatem w niewielkim zakresie, co do ogólnych ram zdarzenia zeznania świadka uznać można za wiarygodne.

Zeznania świadka A. S. (1) także okazały się niespójne i nieprzystające do relacji oskarżonego, ale też do zeznań świadka J. S.. W pierwszej kolejności należy zauważyć, że świadek na początku swobodnej wypowiedzi w sposób lakoniczny odniosła się do przebiegu przedmiotowego zdarzenia, by szerzej przedstawić wzajemne relacje z mężem i uregulowanie kontaktów z synem. Do tych spraw świadek odwoływała się również w toku dalszej relacji, przedstawiała też argumenty zmierzające do ukazania oskarżyciela prywatnego w niekorzystnym świetle, zarówno komentując jego zachowanie w czasie zdarzenia, jak i odnosząc się do jego innych działań. Najistotniejsze jednak dla rozstrzygnięcia tej sprawy okazały się spostrzeżenia świadka odnoszące się do tego właśnie zdarzenia. Jakkolwiek świadek już na początku swej wypowiedzi zeznała, że oskarżyciel prywatny uderzył oskarżonego, następnie go ugryzł, co zasadniczo zdaje się potwierdzać relację oskarżonego, to jednak przedstawiając kolejne okoliczności świadek podawała kolejne szczegóły sprzeczne częściowo z relacją oskarżonego i relacją świadka J. S..

Wedle świadka gdy oskarżyciel prywatny zaczął ubliżać świadkowi i jej rodzinie, to wówczas „mój tata postanowił go wyprosić z mieszkania, podszedł do drzwi, on wtedy uderzył głową mojego ojca w brzuch, a następnie wgrzyzł mu się w udo (...) kiedy uścisk zwolnił, to położył się na podłogę i leżał na podłodze.” (k. 162) W dalszej części zeznań świadek stwierdziła, że „do pokoju R. wszedł dopiero po tym ugryzieniu. Uderzenie mojego ojca przez R. w brzuch głową nastąpiło w przedpokoju, przy drzwiach wejściowych. On nie reagował na prośby wyjścia, więc tata podszedł do drzwi, chwycił za klamkę, żeby je otworzyć i tam doszło do tego uderzenia (...) po uderzeniu R. się wgrzyzł w udo taty (...) mój tata się cofnął w głąb korytarza, a R. za nim podążył, nie wiem, czy był ciągnięty, czy napierał na mego ojca. Pamiętam, że w pewnym momencie się oderwał, zwolnił uścisk (...) tata nie uderzał rękoma R. w głowę. Nie pamiętam, co robił z rękoma” (k. 163-164).

Świadek nie wspomniała, by przed uderzeniem w brzuch jej ojca miał on chwycić oskarżyciela prywatnego za ramię i wyprowadzić go, co jest o tyle istotne, że dopiero po podjęciu tego działania oskarżyciel prywatny miał ugryźć oskarżonego, co z kolei przedstawia zdarzenie i zachowanie oskarżyciela prywatnego w odmiennym świetle. Świadek zeznała, że oskarżony ograniczył się do otwarcia klamką drzwi wejściowych, gdy otrzymał uderzenie w brzuch, a

następnie został ugryziony. Relacja ta pozostaje sprzeczna z relacją świadka J. S., która nie wspomniała o uderzeniu w brzuch, otwarcia drzwi klamką, a nadto zeznała przeciw, że oskarżony odpychał głowę i ramiona oskarżyciela prywatnego.

W tej kwestii świadek A. S. (2) wypowiedziała się w sposób niejednoznaczny. Z jednej strony oświadczyła z przekonaniem, że ojciec nie uderzał rękoma w głowę oskarżyciela prywatnego, z drugiej strony już w następnym zdaniu przyznała, że nie pamięta, co robił z rękoma. Zestawienie tych wypowiedzi wskazuje, że są one ze sobą sprzeczne. Również i ten świadek odnotowała sposób działania oskarżyciela prywatnego, na każdym etapie zajścia, nie wyłączając eksponowanego przez oskarżonego i świadków zachowania polegającego na leżeniu na podłodze, wezwania Policji, zachowania w obecności funkcjonariuszy, jednak świadek zasłaniała się niepamięcią co do zachowania oskarżonego w tym samym czasie i miejscu, oględnie wspominając, że nie wiedziała, czy oskarżyciel prywatny był ciągnięty, czy napierał, że „w pewnym momencie się oderwał, zwolnił ucisk” (k. 164), podczas gdy to właśnie w tym czasie miało dojść do odpychania głowy i ramion oskarżyciela prywatnego, co potwierdziła świadek J. S., a wręcz do uderzenia w głowę, jak zeznał oskarżyciel prywatny.

W świetle powyższego nie można uznać za wiarygodnych zeznań świadka A. S. (1) co do tych wskazanych wyżej okoliczności zdarzenia, uznając jednak ich wiarygodność co do ogólnych ram tego zdarzenia.

Odnosząc się do zeznań świadka R. K. zwrócić należy uwagę, że świadek ten zawarł spostrzeżenia, których nie podawał żaden z uczestników zdarzenia. Świadek przyznał, że został zaproszony w związku z przybyciem zięcia oskarżonego, skonfliktowanego z córką oskarżonego, zaś świadek oświadczył, że „nie byłoby problemu, jeśli chodzi o bycie świadkiem jakiejś przykrew sytuacji” (k. 47v akt XV K 214/13 Sądu Rejonowego w (...)). Powyższe oznacza, że osoba ta nie była przypadkowym świadkiem, lecz została zaproszona właśnie w związku z przyjazdem oskarżyciela prywatnego, o czym ani oskarżony, ani członkowie jego rodziny się nie wypowiedzieli.

Również co do samego przebiegu zajścia należy zauważyć, że świadek podał kolejną nową okoliczność, o której nie wspominał oskarżony i pozostali świadkowie. Świadek widząc, że oskarżyciel prywatny głową uderzył oskarżonego w przód tułowia, a następnie pchał go do wnętrza mieszkania, próbował rozdzielić obu mężczyzn, którzy byli w uścisku. O tym, że świadek nie poprzestał na próbie rozdzielenia, świadczy dalsza część jego wypowiedzi, gdy świadek zeznał, że „po jakimś czasie udało mi się rozdzielić obu mężczyzn i wówczas mężczyzna ten padł na podłogę nie dając znaków życia” (k. 48 akt XV K 214/13 Sądu Rejonowego w (...)).

Nie sposób nie zauważyć, że relacja ta pozostaje odosobniona i znacząco odbiega od wyjaśnień oskarżonego i zeznań pozostałych świadków. Nie sposób tłumaczyć tej nieścisłości odmienną, indywidualną zdolnością świadka do postrzegania, zapamiętywania i odtwarzania postrzeżeń, skoro przeciw świadek odnosząc się do całego przebiegu zdarzenia podał cały szereg innych szczegółów, trudno zatem uznać, by w tym zakresie miał nie pamiętać o tej nader istotnej kwestii. Nie można zatem traktować tej wypowiedzi jako wynikającej z niepamięci, skoro świadek w sposób rzeczowy podał przebieg zdarzenia i swój w nim udział, a ten fragment wypowiedzi trudno uznać za wynikający z niepamięci świadka czy też nieistotnej pomyłki świadka, która może zostać w sposób logiczny wyjaśniona. Ta okoliczność, jak również odmiennosc relacji co do początkowej fazy zajścia w relacjach każdej w istocie ze wskazanymi osobami nie pozwala na przyznanie zeznaniom świadka przymiotu wiarygodności co do zasady, gdyż niewątpliwie co do ogólnych ram zdarzenia zeznania świadka znajdują oparcie w pozostałym materiale dowodowym.

Zeznania funkcjonariuszy Policji R. M., M. B. uznać należy za ogólnikowe i lakoniczne, zaś świadkowie w istocie nie podali szczegółów istotnych dla weryfikacji wersji tak oskarżonego, jak i oskarżyciela prywatnego, odwołując się do jeszcze bardziej lakonicznych zapisów w notatnikach służbowych. Zeznania te w sposób ogólny potwierdzają zaistnienie zdarzenia z udziałem stron postępowania, doznanie określonych, odnotowanych obrażeń ciała, jednak nie pozwoliły na jednoznaczne odrzucenie jednej z wersji. Zeznania świadka R. M. okazały się o tyle istotne o tyle, że bezpośrednio po zdarzeniu oskarżyciel prywatny wskazywał, iż oskarżony uderzył go w twarz, a przy tym zgłaszał dolegliwości bólowe w okolicach górnej wargi. Ta okoliczność koreluje z zeznaniami świadka C. W. w tym zakresie.

Nie ma powodu, by zeznaniom tych świadków odmawiać przymiotu wiarygodności, skoro świadkowie złożyli zasadniczo spójne zeznania, nadto pozostają osobami obcymi dla stron, niemającymi żadnego powodu, by bezpodstawnie obciążać jedną ze stron. Powyższe nie zmienia tego, że zeznania te w niewielkim stopniu mogły przyczynić się do odtworzenia stanu faktycznego.

Zeznania świadków A. L. i Ł. S., również funkcjonariuszy Policji, okazały się bardzo lakoniczne, a przez to nieprzydatne dla odtworzenia stanu faktycznego. Świadkowie pamiętali tylko w najogólniejszych zarysach zdarzenie będące przedmiotem tego postępowania i w tym zakresie brak jest podstaw do odmówienia im przymiotu wiarygodności. Świadkowie ci są osobami obcymi dla stron, brak jest innych powodów, by podważać te lakoniczne skądinąd zeznania.

Zeznania świadków K. S. (2), C. W. i M. R. nie odnoszą się wprost do zdarzenia będącego przedmiotem postępowania. Osoby te nie były naocznymi świadkami zdarzenia, a zatem nie można na ich podstawie odtworzyć jego przebiegu. Z drugiej strony świadkowie posiadali wiedzę, która podlegała weryfikacji w drodze opinii biegłego i w tej drodze została ona zweryfikowana. Świadkowie udzielali udzielania pomocy medycznej oskarżonemu, sporządzali obdukcje. Świadkowie w sposób spójny i rzeczowy opisali zapamiętane przez siebie wydarzenia podkreślając, że rozpoznanie w zakresie rozmiaru i rodzaju urazów doznanych przez oskarżyciela prywatnego poczynili wyłącznie na podstawie zgłaszanych przez niego dolegliwości bólowych, w badaniu palpacyjnym. Świadkowie nie dysponowali żadnymi badaniami obiektywizującymi zgłaszane przez oskarżyciela prywatnego dolegliwości bólowe. Świadek C. W. naocznie stwierdził obrażenia wewnętrznej strony policzka oskarżyciela prywatnego, zaś pozostałe obrażenia były stwierdzone w wywiadzie. Stwierdzone przez świadka obrażenia wewnętrznej strony policzka prawego korelują z zeznaniami świadka R. M., o czym była mowa wyżej.

Treść zeznań wskazanych świadków jest spójna i logiczna. Zeznania te nie pozostają w sprzeczności z opinią biegłego z zakresu medycyny, a jedynie wzmacniają wymowę wniosków opinii.

Podstawą ustaleń stanu faktycznego stały się zasadniczo zeznania oskarżyciela prywatnego R. S.. Zeznania te należy wprawdzie traktować z dużą ostrożnością, skoro rzeczą znaną w tym postępowaniu jest istnienie konfliktu oskarżyciela prywatnego z rodziną oskarżonego. Ponadto, jak wskazują wyniki postępowania dowodowego, oskarżyciel prywatny wykazywał tendencje do podkreślania dramatyzmu przebiegu zdarzeń, na co wskazały wywody opinii biegłego z zakresu medycyny S. M., o czym będzie mowa niżej.

Wobec wniosków opinii należy z ostrożnością traktować relację oskarżyciela prywatnego w tym zakresie. Zwrócić również należy uwagę na różnice pomiędzy deklarowanymi odczuciami bólowymi, a podejmowanymi przez oskarżyciela prywatnego czynnościami bezpośrednio po zdarzeniu. Oskarżyciel prywatny nie zgłosił się po pomoc lekarską, lecz udał się na Policję w celu złożenia zeznań. Następnie oskarżyciel prywatny prowadził samochód, przemierzając znaczną odległość, a do lekarza po powrocie do miejsca zamieszkania udał się nie w celu uzyskania pomocy medycznej, a w celu uzyskania obdukcji. Te elementy nie pozostają bez znaczenia dla oceny wiarygodności zeznań oskarżyciela prywatnego w tym zakresie.

Z drugiej strony zeznania oskarżyciela prywatnego przedstawiają w sposób spójny i logiczny przebieg wydarzeń, znajdując odpowiednie odzwierciedlenie w zeznaniach świadka K. S. (1). Relacja oskarżyciela prywatnego w sposób logiczny wyjaśnia przyczyny, dla których znalazł się on na podłodze mieszkania w pozycji, która pozwalała na ugryzienie oskarżonego w udo. Zeznania te wskazują także na okoliczności, w jakich doszło do oswobodzenia się oskarżonego z uścisku oskarżyciela prywatnego i w tym zakresie są one spójne z zeznaniami świadka K. S. (1). Co więcej, świadek K. S. (1) wskazała, iż stojąc za drzwiami wejściowymi do mieszkania słyszała wypowiedź ojca, że zadzwoni do kuratora, a zaraz potem usłyszała odgłos uderzenia o drzwi, co wskazuje na to, że to stojący bezpośrednio przed drzwiami R. S. został pchnięty na skrzydło drzwi, a w konsekwencji, że to oskarżony był inicjatorem użycia siły fizycznej wobec oskarżyciela prywatnego.

Poza elementami dotyczącymi intensywności działań oskarżonego, zeznania oskarżyciela prywatnego ocenić należy jako miarodajne źródło dowodowe przede wszystkim w odniesieniu do sekwencji zdarzeń. Zeznania te są spójne,

konsekwentne i rzeczowe, oddają obraz zachowania oskarżonego, a nadto znajdują odzwierciedlenie w zeznaniach świadka K. S. (1), tworząc z nimi spójną i logiczną całość. Trzeba też podkreślić, że zeznania te znajdują również częściowo odzwierciedlenie w zeznaniach członków rodziny oska różnego i wyjaśnieniach samego oskarżonego, co dodatkowo wzmacnia ich wiarygodność. Zauważyć też należy, że w toku swobodnej wypowiedzi świadek zeznawał spontanicznie, czego przejawem było to, że przeplatał on różne etapy zdarzenia, nie układając ich w pełni chronologicznie, co wskazuje na to, iż świadek przypominał sobie i porządkował poszczególne elementy zdarzenia. Świadek nie negował też istnienia konfliktu pomiędzy nim, a rodziną oskarżonego. Świadek w sposób rzeczowy odniósł się także do dowodu z zeznań świadka R. K., a jego ponowne zeznania nie okazały się sprzeczne z dotychczas składanymi.

Zeznania świadka K. S. (1) uznać należy za wiarygodne. Są one wewnętrznie spójne, konsekwentne i rzeczowe, tworząc logiczną całość. W toku swobodnej wypowiedzi świadek wyraźnie wskazywała, które elementy zdarzenia pochodzą z jej obserwacji, a które elementy zdarzenia poznała z relacji innych osób. Świadek podawała również szczegóły, które wyniknęły z jej indywidualnej zdolności postrzegania, zapamiętywania i odtwarzania postrzeżeń. Powyższe przemawia za spontanicznością relacji świadka oraz brakiem uzgodnienia wersji wydarzeń. Nie można pominąć i tego, że świadek niechętnie komentowała wypowiedzi oskarżyciela prywatnego z pierwszej fazy zdarzenia, wspominając jedynie, że wypowiadał się on spokojnie i wypowiedział „dwa, trzy słowa”, których ona jednak nie słyszała, a wzburzenie słyhać było u oskarżonego. Jakkolwiek zatem świadek nie przytoczyła wypowiedzi ojca, to jednak przyznała, iż on sam również kierował słowa, które spotkały się ze wzburzeniem oskarżonego. Co więcej, relacja ta koreluje z zeznaniami świadków A. S. (1) i J. S., które wskazały na wypowiadanie przez oskarżyciela prywatnego treści obelżywych pod ich adresem. Podkreślić należy, że świadek stojąc za drzwiami wejściowymi do mieszkania słyszała wypowiedź ojca, że zadzwoni on do kuratora, a zaraz potem usłyszała uderzenie o drzwi, co wskazuje na to, że to stojący bezpośrednio przed drzwiami oskarżyciel prywatny został pchnięty w trakcie próby wykonywania połączenia telefonicznego, a w konsekwencji wskazuje też, że to oskarżony był inicjatorem użycia siły fizycznej wobec oskarżyciela prywatnego.

Opinia biegłego S. M. okazała się jasna, pełna, odpowiada na postawione pytania, nie zawiera sprzeczności i zawiera logiczne wnioski. Nie ma też wątpliwości co do wiedzy i doświadczenia zawodowego biegłego. Opinia ta potwierdza zasadniczo relację oskarżyciela prywatnego.

Biegły odniósł się zarówno do mechanizmu powstania obrażeń ciała u oskarżyciela prywatnego jak i ich rodzaju. Opisane w dokumentacji medycznej powierzchowne obrażenia ciała były skutkiem kilku urazów zadanych ze względnie niewielką siłą narzędziem twardym i tępym, względnie tępokrawędzistym jak np. ręka otwarta czy też zwinięta w pięść. Zdaniem biegłego ujemny wynik oględzin lekarskich (brak obrażeń zewnętrznych) nie sprzeciwia się danym z dokumentacji medycznej w zakresie powstania niesprecyzowanego urazu kręgosłupa szyjnego, nadgarstka prawego i lewego kolana, do których to obrażeń mogło dojść. Jednakże mowa tu być może jedynie o niesprecyzowanym urazie, albowiem udostępnione dokumenty poza odnotowaniem subiektywnych dolegliwości bólowych i demonstrowaniem ograniczenia ruchomości nie zawierają wyników jakichkolwiek badań pozwalających jednoznacznie potwierdzić możliwość uszkodzenia struktur więzadłowych. Co więcej, po zapoznaniu się z wynikami badania rezonansu magnetycznego kolana oskarżyciela prywatnego biegły wyraźnie wskazał, że badanie (...) wykazało jedynie istnienie zmian zwyrodnieniowych i degeneracyjnych, które to zmiany nie są związane z jednorazowym urazem mechanicznym doznany np. w wyniku pobicia. Biegły podkreślił, że bardzo dokładne określenie stopnia nasilenia i czasu trwania odczuwanych przez oskarżyciela prywatnego dolegliwości bólowych w ogóle nie jest możliwe, gdyż jest to uzależnione nie tylko od zakresu doznanych obrażeń, ale i okoliczności ich powstania, poczucia krzywdy czy też negatywnych emocji ukierunkowanych na sprawcę. Zwłaszcza te ostatnie kwestie wydają się być szczególnie istotne, gdyż mogą one być powodem agrawacji, tj. wyolbrzymiania objawów bólowych i innych. Biegły zaznaczył, że wszystkie opisane obrażenia ciała, a w szczególności opisane w dokumentacji medycznej obrażenia zewnętrzne, naruszyły czynności narządów ciała pokrzywdzonego na czas poniżej 7 dni. Biegły wskazał również, że charakter opisanych obrażeń ciała, zwłaszcza znikomość obrażeń w obrębie głowy, nie potwierdza możliwości uderzenia pokrzywdzonego przez sprawcę ze znaczną siłą. Zakładając, że sprawca dysponował znaczną przewagą fizyczną nad pokrzywdzonym, należałoby w takiej sytuacji spodziewać się znacznie większego zakresu tych obrażeń

i to włącznie z ranami śluzówek jamy ustnej i wybicciem zębów albo nawet złamania kości twarzoczaszki. Bardziej prawdopodobnym mechanizmem powstania wymienionych obrażeń jest zatem powstanie tychże obrażeń w wyniku szarpaniny, podczas której R. S. byłby szarpany, odpychany, względnie przytrzymywany. Jeżeli natomiast uderzany był on przez oskarżonego po głowie, to uderzenia zadawane były z niewielką siłą. Niemożliwe okazało się określenie, czy, a jeżeli tak, to w jakim zakresie, sprawność fizyczna oskarżyciela prywatnego była upośledzona jeszcze przed przedmiotowym zdarzeniem z uwagi na skąpą dokumentację medyczną, wskazuje ona jedynie na fakt zgłaszania przez pacjenta subiektywnych dolegliwości bólowych bez ich obiektywizacji w oparciu o wyniki wykonanych badań. Według biegłego nie można wykluczyć występowania u oskarżyciela prywatnego nieurazowej patologii układu kostno – stawowego wynikającej z naturalnego postępującego wraz z wiekiem osłabienia jego struktury i przewlekłego przeciążenia mającego związek z pracą.

Pozostały materiał dowodowy nie budził wątpliwości, także Sąd z urzędu nie znalazł podstaw, by podważać jego wiarygodność.

Odpowiedzialności za przestępstwo z art. 157 § 2 k.k. podlega ten tylko, kto powoduje naruszenie czynności narządu ciała lub rozstrój zdrowia trwający nie dłużej niż 7 dni. Należy więc odróżnić je od przestępstwa z art. 217 § 1 k.k., które penalizuje zachowanie polegające na uderzaniu człowieka lub w inny sposób naruszaniu jego nietykalności cielesnej. Oba przepisy regulują odmienne stany faktyczne i z logicznego punktu widzenia ich zakres regulacji nie pokrywa się, albowiem dobrem chronionym przez art. 217 § 1 k.k. jest nietykalność cielesna człowieka. Jakkolwiek pojęcie nietykalności cielesnej nie jest jednoznacznie zdefiniowane w sposób pozytywny, to jednak na podstawie całości regulacji kodeksu karnego dotyczących przestępstw przeciwko czci i nietykalności cielesnej oraz przeciwko życiu i zdrowiu można ustalić, czym naruszenie nietykalności cielesnej nie jest, a mianowicie nie jest naruszeniem czynności narządu ciała lub rozstroju zdrowia. Okres trwania tego naruszenia determinuje przyjęcie, że mamy do czynienia z przestępstwem z art. 157 § 2 k.k., art. 157 § 1 k.k. lub art. 156 k.k. Zważywszy więc na doznanie przez oskarżyciela prywatnego określonych obrażeń ciała, które naruszyły zgodnie z opinią biegłego czynności uszkodzonych narządów ciała na okres nieprzekraczający 7 dni, można ustalić, że czyn oskarżonego należy zakwalifikować jako przestępstwo z art. 157 § 2 k.k.

Przestępstwo to ma charakter skutkowy i polega na spowodowaniu opisanych wyżej skutków, przy czym owo spowodowanie oznacza, że musi istnieć związek przyczynowy między konkretnym zachowaniem oskarżonego, które polegało na zadawaniu uderzeń, a skutkiem w postaci obrażeń ciała. Taki skutek istnieje, a za przestępstwo z art. 157 § 2 k.k. odpowiada każdy, kto spowoduje określony w tym przepisie skutek, bez znaczenia dla bytu przestępstwa jest hipotetyczna wcześniejsza prowokacja bądź wyzywające zachowanie pokrzywdzonego.

Zważywszy także na przebieg zdarzenia należy wykluczyć też nieumyślność działania oskarżonego, albowiem nie sposób przyjąć, że oskarżony nie miał zamiaru jego popełnienia, popełnił go jednak na skutek niezachowania ostrożności wymaganej w danych okolicznościach, mimo że możliwość popełnienia tego czynu przewidywał albo mogła przewidzieć (art. 9 § 2 k.k.). Przypomnieć należy, że oskarżony zadał szereg uderzeń oskarżycielowi prywatnemu kierując je w stronę powłok miękkich ciała, co jest wystarczające dla przyjęcia, że oskarżony przejawiał wolę popełnienia czynu zabronionego. Oskarżony miał więc zamiar w sensie prawnokarnym popełnienia tego czynu.

Zebrany materiał dowodowy przemawia więc za przyjęciem, że oskarżony B. S. (1) wypełnił swoim zachowaniem znamiona występku z art. 157 § 2 k.k. w ten sposób, że w dniu 20 stycznia 2012 r. w B. przy ul. (...) uderzył R. S. ręką w lewy policzek, powodując u niego wybroczyny krwawe w błonie śluzowej policzka lewego, a następnie uderzył go kilkakrotnie ręką w głowę i odepchnął, powodując u niego obrażenia ciała w postaci trzech obrzęków z wylewami krwawymi w skórze głowy, lekkiego urazu więzadłowo – ścięgnistego w okolicy karku, kolana lewego i nadgarstka lewego, które to obrażenia naruszyły czynności uszkodzonych narządów ciała pokrzywdzonego na okres poniżej 7 dni.

W realiach sprawy należało zastosować zgodnie z art. 4 § 1 k.k. przepisy ustawy obowiązującej poprzednio, w brzmieniu obowiązującym przed wejściem w życie ustawy z dnia 20 lutego 2015 r. o zmianie ustawy – Kodeks karny oraz

niektórych innych ustaw. Podstawą ich zastosowania była możliwość orzeczenia okresu próby na czas do 2 lat, podczas gdy przepis art. 67 § 1 k.k. w obecnym brzmieniu wydłuża możliwy okres próby do lat 3.

Nie ma żadnych okoliczności wyłączających winę oskarżonego. Oskarżony jest osobą sprawną intelektualnie, zdolną do rozpoznania znaczenia czynu i pokierowania swoim postępowaniem, a jak wynika z jego wyjaśnień, w pełni zdawał sobie sprawę z obowiązujących go norm zachowania. Należy też wykluczyć w świetle zebranego materiału dowodowego, by oskarżony działał w ramach kontratypu obrony koniecznej, skoro w chwili dokonania czynu na szkodę oskarżyciela prywatnego nie odpierał bezpośredniego, bezprawnego zamachu na jakiegokolwiek dobro prawnie chronione, gdyż sam był inicjatorem użycia przemocy, w wyniku której zarówno on, jak i oskarżyciel prywatny doprowadzili nawzajem do powstania określonych obrażeń ciała. Trudno też zgodzić się z tezą, iż uderzenie oskarżyciela prywatnego w głowę miało stanowić działanie polegające na przekroczeniu granic obrony koniecznej w związku z uprzednim znieważeniem członków rodziny oskarżonego, skoro nie można twierdzić, by zaistniał i trwał stan zagrożenia dla dóbr prawnych członków rodziny oskarżonego. Nie można twierdzić, by użycie przemocy wobec oskarżyciela prywatnego miało na celu odparcie zamachu i usunięcie stanu zagrożenia, w tym także naruszenia miru domowego. Obrona konieczna powinna być podjęta jeżeli nie wprost w celu odparcia zamachu, to powinna być wyrazem woli obrony. „Dla zaistnienia obrony koniecznej niezbędnym jest, aby sprawca działał z zamiarem obrony bezpośrednio zaatakowanego dobra prawnego. Wszelkie działania przedsięwzięte w celu odwzajemnienia krzywd doznanych uprzednio (...) nie mają charakteru obronnego. Niezbędnym, podmiotowym elementem obrony koniecznej jest działanie z woli obrony, a nie z woli odwetu. Niezbędnym elementem podmiotowym obrony koniecznej jest, aby akcja broniącego się wynikała ze świadomości, że odpiera on zamach i podyktowana była wolą obrony. Ten podmiotowy element działania w obronie koniecznej ułatwia rozgraniczenie rzeczywistych działań obronnych od społecznie negatywnych aktów zemsty, samosądu lub chuligaństwa” (wyrok SN z 19 lutego 1997 r., IV KKK 292/96, Prok. i Pr. 1997/7-8/1). W realiach sprawy nie można twierdzić, by działanie oskarżonego wynikało wyłącznie z woli obrony, skoro nie poprzestał on na słownych wezwaniach i wypychaniu oskarżyciela prywatnego, zaś uderzenie w głowę, na co wskazują obrażenia oskarżyciela prywatnego, było niezasadnym i nieracjonalnym zachowaniem, które w istocie doprowadziło do eskalacji całego zdarzenia.

Nie jest też jasne, w jaki sposób oskarżony miał doprowadzić do odparcia zamachu na cześć osób pokrzywdzonych zniewagą poza faktycznym dokonaniem odwetu i odwzajemnieniem krzywdy, co jednak w świetle powołanego orzeczenia Sądu Najwyższego wyklucza rozważanie obrony koniecznej. Takie też zachowanie doprowadziło do eskalacji, wywołując z kolei zachowanie oskarżyciela prywatnego i wzajemne szarpanie obu stron. Należy też dodać, że prawo do odparcia zamachu kosztem dobra napastnika jest ograniczone tylko do tych sytuacji, w których nie ma innego racjonalnego sposobu uniknięcia zamachu i ochrony porządku prawnego, a realiach sprawy nie można zgodzić się z twierdzeniem, że nie było innego racjonalnego sposobu odparcia zamachu aniżeli fizyczne zaatakowanie napastnika.

Oceniając pozytywnie właściwości i warunki osobiste oskarżonego, gdyż prowadzi on ustabilizowany, zasługujący na pozytywną ocenę, tryb życia, prowadzi własną działalność gospodarczą, ma ugruntowaną pozycję zawodową i społeczną, zważywszy na jego uprzednią i dotychczasową niekaralność, trzeba zauważyć, że oskarżony spełnia przesłanki niezbędne do warunkowego umorzenia postępowania przeciwko niemu.

Także analiza okoliczności zdarzenia pozwala uznać, że wina i stopień szkodliwości społecznej czynu nie są znaczne, zważywszy choćby na istnienie konfliktu rodzinnego, generującego negatywne emocje, ale też zachowanie oskarżyciela prywatnego, opisane wyżej; jednak należy stwierdzić, że nie są znikome, zważywszy na wszystkie okoliczności popełnienia przestępstwa.

Wszystkie te okoliczności dały podstawę dla przyjęcia, że oskarżony zasługuje na dobrodziejstwo warunkowego umorzenia postępowania, a przedmiotowe zdarzenie miało charakter incydentalny w życiu oskarżonego, zaś skazanie byłoby nieadekwatną i nazbyt surową reakcją karną.

Powyżej wskazane okoliczności uzasadniają przypuszczenie, że pomimo warunkowego umorzenia postępowania oskarżony będzie przestrzegał w przyszłości porządku prawnego i nie popełni ponownie przestępstwa. Uwzględniając powyższe okoliczności uzasadniające umorzenie postępowania na podstawie art. 67 § 1 k.k. ustanowiono okres próby w minimalnym wymiarze roku.

Jednocześnie aby wzmocnić wychowawczy cel warunkowego umorzenia postępowania za zasadne uznać należy orzeczenie na podstawie art. 67 § 3 k.k. i art. 39 pkt 7 k.k. świadczenia pieniężnego na rzecz Funduszu Pomocy Pokrzywdzonym oraz Pomocy Postpenitencjarnej w kwocie 500 złotych.

Na podstawie art. 628 pkt 1 k.p.k. w zw. z art. 629 k.p.k. w związku z warunkowym umorzeniem postępowania zasądzone od oskarżonego na rzecz oskarżyciela prywatnego poniesione przez oskarżyciela prywatnego koszty procesu, na które złożyła się równowartość zryczałtowanych wydatków postępowania w kwocie 300 zł, a które oskarżyciel prywatny poniósł wnosząc akt oskarżenia; nadto przedwczesne było rozstrzygnięcie o kosztach zastępstwa procesowego, albowiem w chwili wyrokowania sądowi nie była znana ich wysokość.

Z uwagi na wynik procesu na podstawie art. 7 ustawy z dnia 23 czerwca 1973 r. o opłatach w sprawach karnych wymierzono oskarżonemu 100 złotych opłaty.